MUZYKA KOŚCIELNA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY MUZYCE
KOŚCIELNEJ I LITURGJI

LIPIEC — SIERPIEŃ 1932

ROK VII • POZNAŃ • NR. 7/8

TREŚĆ NUMERU 7—8 Str.



STANISŁAW MONIUSZKO
UR. 5 MAJA 1819 — UM. 4 CZERWCA 1872

ROK V LIPIEC – SIERPIEŃ 1932 NR. 7/8

MUZYKA KOŚCIELNA

PISMO POŚWIĘCONE MUZYCE KOŚCIELNEJ I LITURGJI

REDAKTOR: X. W. FAUSTMAN

ADAM MIĘTUS — POZNAŃ

DOKOŁA TWÓRCZOŚCI RELIGIJNEJ STANISŁAWA MONIUSZKI

Ze wszystkich głosów największy pobożny,
Bo się zwierciedli w Pańskiej obliczności:
Że wszystkich duchów owo, duch wielmożny,
Który rozgorzał w tej Bożej miłości.
W. Pol.

Z początkiem lata r. 1840 wracał Stanisław Moniuszko po ukończonych (czy raczej niedokończonych) studjach z Berlina do ojczyzny. Wstąpiwszy na nabożeństwo niedzielne do kościółka w jakiejś wiosce granicznej miał zasiąść do organów i grą swoją tak dalece zainteresować miejscowego proboszcza, że po mszy usłyszał od niego pytanie: „A skądżeś to wasze przywiózł taką niemiecką muzykę?!“ Mniejsza o to, czy i w jakim sensie muzyka ta była niemiecka; ale jeśli ta angdota opowiedziana przez Chęcińskiego jest prawdziwa, to ten improwizowany występ w wiejskim kościele stanowił preludjum do osiemnastoletniej karjery organistowskiej, jaką losy gotowały powracającemu Mistrzowi. Wkrótce, bo już 25 sierpnia odbył się w kościele ks. Trynitarzy pod wezwaniem P. Jezusa na Antokolu ślub jego z Aleksandrą Millerówną, a ks. Jan Menu „słynny ze swych cnót i niezwykłej oryginalności“[2]) udzielił nowożeńcom błogosławieństwa na nową drogę życia. Zaraz też na jej początku zmuszony był młody małżonek uświadomić sobie, że rodzinny Ubiel, resztka pokaźnej niegdyś fortuny, topniejący wskutek nieumiejętnej gospodarki ojcowskiej, nie wystarczy na utrzymanie i że znalezienie innych źródeł dochodu staje się najpilniejszą koniecznością. W poszukiwaniu tych źródeł znalazł się Stanisław Moniuszko herbu Krzywda, potomek starej szlacheckiej rodziny, na posadzie organisty przy katedrze (wówczas kościele

[1]) H. Opieński, Stanisław Moniuszko, str. 73.

[2]) Śpiewak, r. XIII. Nr. 6, czerwca 1932, str. 86.

parafjalnym) św. Jana w Wilnie. W oczach ówczesnego „towarzystwa“ było to wydarzenie conajmniej niezwykłe, a określenie „organista“ w niejednych ustach zabarwione było odcieniem pogardliwej ironji[3]).

Atoli u samego Moniuszki wykonywanie obowiązków z nowym zawodem złączonych, wewnętrznych sprzeciwów i oporów z pewnością nie wywoływało. Muzyk z krwi i kości, w latach dzieciństwa uczeń A. Freyera, później znakomitego organisty kościoła ewang. w Warszawie, (zm. 1883 r.) musiał niemałe znajdować upodobanie w grze na wspaniałym instrumencie jakim były największe na Litwie z kościoła pojezuickiego w Połocku[4]) przywiezione organy. Przy tych to organach siedzącego przedstawił go ojciec, pan Czesław, na rysunku znajdującym się w Sekcji Moniuszkowskiej Warsz. T-wa Muz., przy nich też umieszczono w r. 1902 jego biust przez Syrewicza rzeźbiony, a przez J. W. Machnauera ofiarowany[5]). Należy tylko żałować, że uczeń i następca Moniuszki na posadzie, M. Ciechanowicz, nie pozostawił wspomnień lub zapisków informujących bliżej o organowym repertuarze mistrza i jego grze podziwianej przez wykształconych dyletantów, których nie brak było w Wilnie.

O ile Moniuszko-muzyk mógł z uczuciem zadowolenia zasiadać do powierzonych sobie organów, o tyle bliskim kościołowi i nabożeństwa czuć się musiał człowiek, w którego duszy płonęło żywe uczucie religijne. Znalazło ono niejednokrotnie wyraz w korespondencji. W liście do żony z dnia 15 lutego 1842 czytamy: „W naszych domowych tylko sprawach widzimy i przekonywamy się codziennie, że Bóg jest w niebie, na ziemi i na każdem miejscu... Im więcej tak zwany los nas nęka, tem więcej przekonywać się powinniśmy, że jedyną pociechą, jedyne szczęście na tym padole płaczu nie ziemskie dobra, ale rozkosze duszy, spokojność sumienia....“ A w innym z 12 sierpnia tegoż roku: “...w świat..., z czystem sumieniem, z prawemi zamiarami, z religją i miłością w sercu puszczającego się człowieka Bóg... nie opuści“. Stwierdzając, że z tą swoją wiarą żywą i gorącą Moniuszko „udał się do dziada“, tak o nim pisze Walicki[6]): „Z całą prostotą wierzył w każde słowo katechizmu, tak jak tego kościół wymagał. Kilka razy do roku zwykle spowiedź odprawiał, lecz to czynił zawsze w rannych godzinach, bo nie lubił z tego robić parady“. Jego naturze prostolinijnej

---

[3]) A. Walicki, St. Moniuszko, str. 43.

[4]) Opieński, str. 107.

[5]) Śpiewak, j. w. str. 89.

[6]) Walicki, str. 47.

zrównoważonej tak dalece był obcy sceptycyzm religijny, że jakiemus gościowi, który z Francji przybywszy chciał się przy stole swobodniejszemi o religji zdaniami popisywać, podobno drzwi wskazał.

Talent muzyczny uczuciem gorącej wiary zasilany oraz okoliczności zewnętrzne tj. praca na stanowisku organisty złożyły się na twórczość religijną Moniuszki, której analizę muzyczną znajdujemy w książce prof. Z. Jachimeckiego[7]). Wysuwają się w niej na pierwszy plan msze: 3 do tekstu łacińskiego, 4 do jego polskich parafraz. Naczelne miejsce należy się łacińskiej Es-dur (z orkiestrą); prof. Jachimecki nadaje jej zaszczytne miano Missa sollemnis a w Benedictus odnajduje „nastrój mistyczny i doskonałość całej konstrukcji" pozwalający je stawiać obok „Ave verum" Mozarta[8]). Wielkiem bogactwem pomysłów, szczególnie harmonicznych odznacza się msza Des-dur z tow. organów. Trzecią, do tekstu liturgicznego, jest msza żałobna, mająca znów swój polski odpowiednik w „Pieśniach żałobnych do mszy świętej za dusze zmarłych" na chór miesz. z tow. organów. Mszom łacińskim nie dorównuje bogactwem natchnienia najpóźniej utworzona t. zw. Msza Piotrowińska do słów J. Wojewódzkiego, a największa prostota środków wyrazu muzycznego cechuje 2 msze (ze słowami A. E. Odyńca) przeznaczone na 2-głosowy (a-mol) i 3-głosowy (e-mol) chór żeński. Pewnemi ośrodkami pielęgnującemi muzykę kościelną w epoce jej upadku w końcu XVIII. i pierwszej połowie XIX. w. były klasztory żeńskie, jak o tem świadczą zachowane kancjonaliki Klarysek gnieźnieńskich i Benedyktynek w Staniątkach[9]). Być może, że te dwie msze Moniuszki — podobnie jak np. ofiarowana mu na imieniny w r. 1857 przez W. Sowińskiego msza na 3 soprany[10]) — były pisane z myślą o takich wykonawczyniach i atmosferze klasztornej.

Dzieła wielkich mistrzów muzyki kościelnej XVI. i XVII. w. miał może Moniuszko sposobność poznać w czasie studjów u Rungenhagena; że się niemi nie przejął do tego stopnia, by cechy ich stylu przejąć do własnych kompozycyj, trudno mu z tego czynić zarzut, skoro o muzykę kościelną nikt się wówczas nie troszczył, a kompozytorowie szli jedynie za głosem własnego natchnienia. Ale jeśli z jego mszy przemówi do nas szczerość i głębia religijnego przeżycia, pobożne skupienie i modlitewna żarliwość, jeśli dostrzeżemy, że zdawał się je pisać „w stanie sakramentalnej łaski,

[7]) Z. Jachimecki, St. Moniuszko, str. 250—275.

[8]) Jachimecki, str. 257.

[9]) Ks. Dr. J. Surzyński, Matka Boska w muzyce polskiej, Kraków 1905, str. 17.

[10]) Opieński, str. 241.

w uśmiechu duszy marzącej o bożej miłości ludzi"[11]), nie będziemy się wahali zaliczyć je do muzyki kościelnej i w niej im stanowisko należne wyznaczyć.

Innowacją do muzyki polskiej przez Moniuszkę wprowadzoną są Litanje Ostrobramskie. Prosba o ułożenie „porządnego akompanjamentu do pieśni Pod Twoją obronę i do litanij śpiewanych w Ostrej Bramie" zawarta w liście T. Zana z 8 grudnia 1846 r.[12]) mogła wprawdzie odegrać rolę zewnętrznej pobudki. Ale fakt, że do artystycznego opracowania tekstu litanji zabierał się Moniuszko aż czterokrotnie, za każdym razem ze świeżem nastawieniem wewnętrznem. wytłumaczyć można chyba tylko szczególnem jego nabożeństwem do Ostrobramskiej „Consolatrix afflictorum", przed której obrazem później, w czasach warszawskich, ilekroć z domu wychodził dla dyrygowania własną operą, miał zwyczaj gorąco się modlić[13]) i której wizerunek dano mu do rąk po śmierci. — Każda z litanij ma swe odrębne oblicze muzyczne. Pierwsza na 5 ustępów podzielona odznacza się rozmaitością nastrojów; w ust. drugim i trzecim („Sancta M." i „Solus") rozwiązany jest nader pomysłowo przy zachowaniu jednolitości stylu problem ustosunkowania wierszy litanji i refrenów. Druga (F-dur), krótsza i w inwencji muzycznej skromniejsza, utrzymana jest w nastroju idyllicznym. W trzeciej (e-mol) przeważa pierwiastek dramatyczny spotęgowany najsilniej w ustępie „Sancta Maria, Sancta Mater genitrix, który przez swój charakter „wystrzela z muzyki kościelnej Moniuszki jak paradoks muzyczny"[14]). Pod względem konstrukcji muzycznej stoi najwyżej czwarta (C-dur) z szczególnie pięknym ustępem „Refugium peccatorum", w którym szlachetne i szerokie linje melodyjne rozwijają się na tle powtarzanego przez chór na jednej nucie refrenu „Ora pro nobis".

Obok mszy i litanij składają się na twórczość religijną Moniuszki pieśni na chóry, sola, duety do tekstów łacińskich i polskich. Ten dział jego spuścizny cieszy się znaczną popularnością. „Ojcze nasz" na chór miesz. z organami wykonane po raz pierwszy na koncercie w ogrodzie Frascati w czerwcu 1859 r. wywarło silne wrażenie i taką otrzymało ocenę w „Ruchu Muzycznym": „Wyraz czystej, bezwzględnej modlitwy wieje z tej kompozycji na słuchacza... ale z powodu krótkości nie zdoła go oderwać od ziemi"[15]).

---

[11]) Jachimecki, str. 260.

[12]) Walicki, str. 65.

[13]) Tamże, str. 48.

[14]) Jachimecki, str. 270.

[15]) Opieński, str. 444.

Takie utwory solowe jak „W ciężkiej niedoli“, „O władco świata“, pieśń pokutna „O Panie, co losy ludzkości“... mogą się pod względem popularności prawie równać z najwięcej znanemi pieśniami świeckiemi i arjami z oper Moniuszki. Niestety wykonawcy zdają się zbyt często zapominać o tem, że przez sztuczną afektację i pozę zacierają całe piękno tych pieśni, wypaczają to, co jest ich cechą najistotniejszą: szczerość i prostotę.

KAZANIE KS. INFUŁATA KŁOSA

WYGŁOSZONE DNIA 5 CZERWCA BR. W KOŚCIELE FARNYM W POZNANIU Z OKAZJI UROCZYSTOŚCI MONIUSZKOWSKIEJ

Ewangelja na trzecią niedzielę po Ziel. Świątkach
zapisana u św. Łukasza rozdz. 15 w. 1—10.

W on czas: Zbliżali się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Faryzeusze zaś i uczeni szemrali, mówiąc: Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi! Powiedział im tedy taką przypowieść, mówiąc: Któż z was, mając sto owiec, jeśli straci z nich jedną, nie zostawia na stepie dziewięćdziesięciu dziewięciu i nie idzie za tą, która zabłądziła, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, bierze z radością na barki swe, a przyszedłszy do domu, zwołuje przyjaciół i sąsiadów, i mówi do nich: Cieszcie się ze mną, albowiem odnalazłem swoją owcę zbłąkaną. Powiadam wam, że podobnież w niebie będzie żywsza radość z powodu jednego grzenika pokutującego, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. Albo — któraz niewiasta, mając dziesięć drachm, jeśli zgubi jedną drachmę, nie zapali światła i nie zamiecie domu i nie będzie szukać starannie, aż odnajdzie? A gdy znajdzie zwołuje przyjaciółki i sąsiadki, mówiąc: Cieszcie się ze mną, albowiem odnalazłam drachmę, którą zgubiłam. Podobna radość, powiadam wam, jest wśród aniołów Bożych z powodu jednego grzesznika pokutującego.

O wielkiem, niewysłowionem miłosierdziu Bożem mówi nam głębokie prawdy dzisiejsza ewangelja. I nie kto inny, jeden sam Boski Mistrz głosi nam miłosierne słowa, któremi chce podnieść upokorzonego upadkiem człowieka z otchłani grzechu na wyżyny łaski. Nie potępia, lecz zapowiada radość aniołów w niebie nad każdym synem marnotrawnym, który wraca do ojca. W sprawowaniu też rządów nad człowiekiem Bóg żadnej innej doskonałości

nie dopuszcza do działania w takiej mierze jak miłosierdzia. Stworzenie, zapowiedź odkupienia po upadku, cudowne kierownictwo ludu wybranego, z którego miał wyjść Mesjasz, posłannictwo proroków, ofiara zbawcza na krzyżu, wszystko to są przesłodkie owoce wyrosłe na rozłożystem drzewie miłosierdzia Bożego.

Ale i w dalszej historji ludzkości pochrystusowej nie brakło żadnemu narodowi słupów ognistych, które Pan miłosiernie zapalał, aby mu świeciły na dziejowych drogach. Nie myślę w tej chwili o innych narodach. Moja myśl i uczucie moje ogarnia mój tylko naród, ten do którego mamy szczęście się zaliczać. W dziejach jego widzę jak każdy wierzący głęboko w rządy Opatrzności widzieć powinien, nie ślepego trafu igraszkę, lecz miłosierne prowadzenie ręki Bożej. Ona to w przeszłości zapalała dla wskazywania nam dróg słupy ogniste, od św. Wojciecha, poprzez Mieczysławów i Chrobrych, Kaźmierzów Wielkich, Janów Sobieskich, triumfatorów nad pohańcem, aż do tych, którzy później, gdy wrogie potęgi złożyły ojczyznę naszą żywą do grobu, z krzyżem i harfą sprawowali straż u jej grobowca. Ognistemi słupami miłosierdzia Bożego dla narodu w upadku byli nasi wielcy trzej wieszcze, którzy gdy miecz stępiony nie zapowiadał zwycięstwa nad gwałtem i przemocą, harfą i lutnią głosili mu orędzie pociechy i nadziei.

Ale pomiędzy temi płonącemi słupami widzę i tego, przed którego wspomnieniem dzisiaj ze czcią polskie się chylą sztandary.

Sześćdziesiąt lat dobiegło, jak ten słup zgasł dla tego świata, ale blaski jego jeszcze dzisiaj sieją wesele i radość narodowi zmartwychwstałemu, jak siały mu pociechę w pogrążeniu niewoli.

Stanisław Moniuszko jego imię!

Czyż mam wam opowiadać życia jego koleje? Sławić zasługi jego i znaczenie dla muzyki polskiej? Inni, więcej odemnie powołani, uczynią to lepiej. Nie, jako kapłan, przemawiający tu w świątyni, w czasie najświętszej Ofiary, w cieniu krzyża i ołtarza, chcę raczej wspólnie z wami podziwiać w nim, w jego powołaniu, miłosierdzie Boga dla narodu, który go wydał.

A najprzód czy nie zda się wam to pożyteczną dla duszy jego rzeczą, jeżeli krótkiem westchnieniem oddamy mu tę przysługę, której dusze czyścowe najbardziej potrzebują. Jakżeż często słyszymy i czytamy po śmierci ludzi wybitnych wynoszenie pod niebiosa ich zasług, prawdziwych lub zmyślonych, a nie pamięta się o tem, że na nieprzedajnym sądzie Bożym inny zupełnie okazuje się obraz człowieka. Jakże mi się wtedy żywo przypomina słowo św. Augustyna: „Laudantur ubi non sunt, torquentur ubi sunt“ — Chwali się ich tam gdzie ich niema, a cierpią tam gdzie są. Jak długo trwa wymiar sprawiedliwości Bożej w czyścu, tego nam Pan Bóg

nie objawił. Wedle zapatrywań jednak Ojców i pisarzy kościelnych zegarek czyścowy podobno żółwim posuwa się krokiem. Nasze modlitwy i nasze dobre uczynki mogą im skrócić to bolesne wygnanie. Więc przerwę mówienie na pół minuty, w tej zaś chwileczce wszyscy w duchu wiary pokornie westchnijmy do Boga o wieczny spokój i wieczną światłość dla Mistrza, któremu tu ziemski hołd składamy. (Przerwa).

A teraz gdyśmy spełnili ten obowiązek miłości chrześcijańskiej, wychwalajmy Boga, że w duszy jednego z synów naszego narodu, rozniecił iskrę wielkiego talentu, której on nie przygasił, lecz rozżarzył ją w potężne ognisko.

Szczęśliwy człowiek, którego wybiera sobie Pan Bóg na to, aby był siewcą radości wśród bliźnich, a jako narzędzie ku temu daje mu do ręki jednę ze sztuk pięknych.

Wszystkie sztuki piękne mają to przeznaczenie, aby rozjaśniały życie ludzkie swojemi promieniami. Ponad wszystkie inne jednak wybija się w tem zadaniu muzyka i śpiew. Jeżeli budownictwo wznosi religji świątynię, malarstwo upiększa ją swojemi wzniosłemi postaciami, rzeźbiarz zaludnia ją posągami, to muzyka i śpiew swojemi tonami duszę samą przenika, porusza, wstrząsa, o natchnienie przyprawia, uczuciami świętemi przepełnia, do mężnych czynów zapładnia. Architektura i malarstwo ściągają niebo na ziemię, muzyka ziemię podnosi ku niebu, a duszę przybliża do Boga. Jakżeby trudno nam było wyobrazić sobie chrześcijaństwo bez muzyki i pieśni. Religja chrześcijańska, pełna nieskończoności, musiała zawrzeć przymierze z królestwem tonów, aby nieskończoność przelać do dusz i aby dźwiękami i głosem wyrazić to, czego ani kamień, ani obraz, ani barwa nie zdołają wypowiedzieć. I jeżeli nie umiem sobie wyobrazić, że w niebie architekci budują świątynie, malarze je malują, to wierzę i żyję tą nadzieją, że w niebie usłyszę rozbrzmiewającą Barankowi pieśń nieustanną, którą znam z objawienia św. Jana: Alleluja, zbawienie i chwała i moc Bogu naszemu (Objaw. 19,1). Stąd też na obrazach głoszących chwałę Bożą w niebie nie widzimy architektury lub malarstwa, wykonujących swoją sztukę, ale widzimy aniołów grających na instrumentach i śpiewających Panu. Oto muzyka królową pośród sztuk pięknych!

A chwała, którą głoszę, chwała muzyki, nie odnosi się wyłącznie do muzyki, przeznaczonej wyłącznie dla służby Bożej. Owszem, każda muzyka i śpiew ma to królewskie przeznaczenie jak każda ze sztuk pięknych, aby były radością ludzkości. Czemu tedy, ach, czemu tylu artystów i literatów 19 i 20 wieku zapomniało o swojem najpiękniejszem powołaniu, o niesieniu radości sercom ludzkim i rozjaśnianiu wszystkich, a w szczególności życia ludu. Czemu

tyle talentów szarga się po brukach upodlenia i przyziemności, a często wprost dusze zatruwa? Co się dzieje z pieśnią ludową, która dawniej towarzyszyła wszelkiej pracy i osładzała wszelkie trudy oracza i żniwiarza, rolnika i rzemieślnika. Ginie pieśń ludowa! Wytężcie słuch jeszcze dzisiaj, aby posłyszeć jej ostatnie, zamierające tony, bo jutro już może zamilknie na zawsze! Dobije ją stuk maszyn, warkot samolotu, wyjałowienie dusz!

Stanisław Moniuszko, namaszczony przez Boga krzyżem pocieszycielstwa dusz, spełniał to zadanie, krocząc w życiu po bolesnych kolcach i cierniach. Ale zadaniu się nie sprzeniewierzył. Talentu swego nie zaprzedał na służbę złotego cielca. Nękany biedą, ba, prawie nędzą, przyjął miejsce organisty przy kościele św. Jana w Wilnie. Co to za upadek w ówczesnych ciasnych pojęciach! On, szlachcic, syn zamożnego doniedawna rodu ziemiańskiego z domniemanych szczytów zstępuje na takie niziny! Dzisiaj, jak każdy inny zawód pracy tak też organistostwo jaśnieje wartością człowieka, który mu się poświęca, a nawet przy podniesieniu poziomu wykształcenia tego stanu zdobywa sobie wielkie nieraz uznanie i słuszny szacunek. Ale przed stu laty! Jakże daleko było wówczas do tak demokratycznego patrzenia na rzeczy!

Moniuszko zawód swój ukochał i wiernie mu służył. A że odznaczał się cnotami, których na pierwszem miejscu życzyłbym każdemu organiście, to jest głęboką religijnością i szczerą dziecięcą pobożnością, przeto uważał swoją pracę za rzeczywistą, w najpiękniejszem znaczeniu służbę Bożą. Jako sługa Boga i Kościoła układa on, kompozytor oper narodowych, liczne Msze, pisze sławne swoje Litanje Ostrobramskie, komponuje mnóstwo pieśni religijnych, śpiewanych poczęści aż do dnia dzisiejszego. Co za niezwykła dusza, głęboka wiara, skoro z nurtów swojej religijności wydobyła tyle pereł natchnienia na pokrzepienie serc.

Naród uznał w nim posła miłosierdzia Bożego w dniach niewoli, albowiem odgadł, że taka, jak jego pieśń nie rodzi się z prochu i zgnilizny śmierci, lecz z duszy narodu, co ma życia potężne pierwiastki, a niewyczerpane zasoby.

Niechaj wielbi Boga w niebie w chórze tych, którzy muzyką i śpiewem zawodzą Stwórcy pieśń odwieczną: „Święty, święty, święty, Pan Bóg zastępów!...“

A Wy bracia drodzy, ludzie muzyki i śpiewu, kompozytorzy, artyści, śpiewacy, którzyście ojcu swemu po lutni urządzili tę dzisiejszą pamiątkową uroczystość, naśladujcie Mistrza duchem i czynem. Cantate Domino canticum novum! Śpiewajcie Panu pieśń nową! Nie tę starą, zbrukaną brudem starożytnego i nowoczesnego pogaństwa, tętniącą namiętnością ziemską, dyszącą pożądaniem

krwi, lecz pieśń nową, oczyszczoną we Krwi Chrystusowej, siejącą czystą radość dokoła, zbliżającą nas do anielskiego grania i śpiewania. „Śpiewajcie — wołam do was poetycznemi słowami Psalmisty — a weselcie się i grajcie. Grajcie Panu na cytrze, na cytrze i z głosem psalmu, na puzonach i kornetach głośnych. Chwalcie go głosem trąby: chwalcie go na strunach i organach" (Psalmy 97 i 150). Tak, a z tą orkiestrą instrumentów psalmisty niechaj w takt gra orkiestra ser waszych. Twórzcie z pełni waszego ducha i wykonujcie twory, co z Bożej iskry biorą początek. Grajcie i śpiewajcie, śpiewajcie grajcie na rozradowanie nasze, bo nam potrzeba radości, bo Bóg chce, abyśmy się radowali, bo radość i wesele to znamię dzieci Bożych!

I w tej myśli niechaj ostatniem słowem tego przemówienia będzie pełen poezji upust uczuć świętego Króla-harfiarza: „Niech się weseli Izrael w tym, który go stworzył, a synowie syjońscy niech się radują w Królu swoim. Niechaj imię jego chwalą w śpiewaniu społecznem, na bębnie i na harfie niechaj mu grają: bo kocha się Pan w ludu swoim i podwyższa cichych ku zbawieniu" (Ps. 149). Amen.

S. KWAŚNIK

UROCZYSTOŚCI KU UCZCZENIU 60 ROCZNICY ŚMIERCI STANISŁAWA MONIUSZKI

Z inicjatywy Zarządu Głównego Wlkp. Związku Kół Śpiewaczych zawiązał się w Poznaniu Komitet, celem urządzenia obchodu ku czci Twórcy polskiej opery Stanisława Moniuszki. W skład Komitetu weszli reprezentanci władz, wojska, uczelni muzycznych, szkolnictwa, radja, prasy, oraz Związków Śpiewaczych. Z ramienia Związku Chórów Kościelnych pracowali w Komitecie prezes X. Faustman, oraz sekretarz p. S. Siedlewski, który prócz tego brał bardzo czynny udział w Komisji propagandowej i K. programowej. Tak Komitet, jak i poszczególne Komisje odbyły cały szereg posiedzeń, a członkowie pracowali chętnie i intenzywnie.

Przebieg obchodu był następujący. W piątek dnia 3 czerwca śpiewały chóry męskie pod iluminowanym pomnikiem St. Moniuszki w Parku im. Moniuszki. Chór „Arjon" wykonał pod dyr. A. Klichowskiego Moniuszki — Piosnkę żołnierską, oraz Wędrowną ptaszynę. „Hasło" odśpiewało pod kier. S. Kwaśnika — Znaszli ten kraj, oraz Kozaka. „Echo", którem dyrygował mistrz F. Nowowiejski, wykonało Pieśń wieczorną, Krakowiaka i Śpiewaka na obczyźnie. Na zakończenie odśpiewały połączone chóry, pod dy-

rekcją S. Kwaśnika — Pieśń rycerską i Cichy domku. Koncertu słuchały tysiące publiczności, oklaskując występy, stojące na wysokim poziomie sztuki chóralnej. Wśród zebranych nie brakło reprezentantów władz, z p. prezydentem Ratajskim na czele.

W sobotę, dnia 4 czerwca koncertowały o godz. 17 orkiestry dęte, wojskowe i kolejowe, na placach publicznych, wykonując li tylko utwory S. Moniuszki. Wszystkie orkiestry wzięły udział zupełnie bezinteresownie. O godz. 18. transmitowało Radio Poznańskie Koncert dzieł Moniuszki przez megafony, a o 21 min.30 grała orkiestra Bratniej Pomocy M. Zakładów Światła i Wody, pod dyr. p. Sternalskiego z wieży Ratusza hejnały i utwory Moniuszki. W Teatrze Wielkim wystawiono bardzo udatnie Straszny Dwór. Główne partje wykonali: pp. Fedyczkowska, Karpacki, Łuczyński, Szpinger, Urbanowicz i inni. Kierownictwo muzyczne spoczywało w ręku dyrektora Wojciechowskiego.

W niedzielę, dnia 5 czerwca, odprawiona została uroczysta Msza św. w kościele Farnym, podczas której wykonał chór mieszany poznańskiej „Lutni" S. Moniuszki — Mszę Piotrowińską. Dyrygował p. M. Weigt; solo tenorowe odśpiewali pp. A. Klichowski i K. Kiełczewski. Przepiękne kazanie okolicznościowe wygłosił X. Infułat Kłos. Po nabożeństwie uformował się na Nowym Rynku pochód, który przy dźwiękach czterech orkiestr wojskowych ruszył głównemi ulicami pod pomnik Moniuszki. W tym samym czasie koncertowała na Ratuszu orkiestra Bratniej Pomocy M. Z. Ś. i W. wykonując pod dyr. p. Sternalskiego, utwory Moniuszki, a chór młodzieży poznańskich szkół powszechnych (2000 dzieci) odśpiewał na Placu Wolności kilka pieśni S. Moniuszki, pod dyr. p. Lercha. W pochodzie wzięły udział wszystkie Koła Śpiewacze I. i II. okręgu oraz liczne delegacje Towarzystw Muz. i innych. Pochodowi towarzyszyły tysiące publiczności, manifestując kult naszego narodu dla największego pieśniarza.

Po przybyciu pochodu pod pomnik Moniuszki odbyła się uroczystość złożenia wieńców w następującym porządku. a) Orkiestra 58 p. p. wykonała pod batutą kpt. Chmielewicza, Fanfary na tematach Moniuszki, w opracowaniu kpt. Chmielewicza. b) Przemówienia, ilustrujące znaczenie twórczości S. Moniuszki dla polskiej kultury muzycznej i utrwalenia poczucia wiary w swą wartość narodową, wygłosili: prezes Wlkp. Związku Kół Śpiew. dr. Leon Surzyński, oraz prezydent miasta Poznania p. Cyryl Ratajski. c) Połączone chóry męskie „Arjon", „Echo" i „Hasło" odśpiewały S. Moniuszki — Pieśń wojenną i Cichy domku, pod kier. S. Kwaśnika. d) Złożenie wieńców od Magistratu, Zarządu Gł. Wlkp. Związku oraz poszczególnych kół śpiewaczych i towarzystw. e) Chó-

ry męskie z orkiestrą 58 p. p. wykonały pod dyr. Kompozytora F. Nowowiejskiego Poloneza z „Halki". f) połączone orkiestry wojskowe odegrały pod batutą kpt. Chmielewicza Poloneza z opery „Verbum Nobile". Uroczystość złożenia hołdu Twórcy polskiej opery narodowej, wypadła (pod pomnikiem) imponujco i utkwi w pamięci obecnych bardzo długo, zwłaszcza, że przepiękne melodje Moniuszki przypomniały się tysiącznym rzeszom słuchaczy. Może w niejednem polskiem sercu zrodziło się pytanie dlaczego tak mało znane są przecudne melodje Moniuszki, podczas gdy uszy nasze kalają wstrętne tak w melodji, jak i w tekście pieśni obce, lub t. zw. szlagiery. To też z uznaniem podnieść należy wydanie przez Wlkp. Związek Kół Śpiew. jednogłosowego Śpiewnika, zawierającego 25 najpiękniejszych pieśni Moniuszki. Śpiewnik ten powinien się znaleźć w każdym domu polskim, zwłaszcza, że cena wynosi tylko 50 gr.

Podniosłą uroczystość moniuszkowską zakończył wspaniały Koncert Dzieł St. Moniuszki, w Auli Uniwersytetu o godz. 20. Na wstępie wygłosił prof. uniw. dr. L. Kamieński referat o życiu i dziełach Moniuszki. Następnie wykonały Chóry męskie Arjon, Echo i Hasło z orkiestrą symfoniczną Filharmonji Poznańskiej pod dyr. prof. F. Nowowiejskiego „Balladę o Florjanie Szarym", z niedokończonej opery „Rokiczana". Solo barytownowe wykonał art. op. pozn. p. Karol Urbanowicz, prawdziwie po mistrzowsku. Pieśni solowe wykonali pp. Roy i Urbanowicz, ku ogólnemu zadowoleniu najwybredniejszych słuchaczy. St. Roy śpiewał Arję Jontka i Krakowiaka, a K. Urbanowicz nieśmiertelne „Czaty". Akompaniował dyr. Z. Wojciechowski. W drugiej części koncertu słyszeliśmy „Sonety Krymskie" w wykonaniu połączonych chórów Koła Śpiew. im. Moniuszki i Poznańskiego Tow. Oratoryjnego, orkiestry Poznańskiej Filharmonji i p. St. Roya, pod znakomitem kierownictwem Mistrza Nowowiejskiego, który ofiarną, a odpowiedzialną pracą złożył w tym dniu specjalny hołd Moniuszce. Podczas koncertu wręczył prezes dr. L. Surzyński honorową odznakę, jaką w uznaniu zasług na polu kompozytorskiem przyznała prof. Nowowiejskiemu Rada Naczelna Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych.

Koncert zaszczycił swą obecnością J. Eminencja X. Prymas Hlond, który raczył objąć honorowy protektorat nad pracami Komitetu Wykonawczego Obchodu. W skład Komitetu Honorowego weszli również pp. Wojewoda, Prezydent Miasta, Kurator Szkolny i Komendant D. O. K.

Taki był program obchodu 60 lecia śmierci genjalnego, a przez naród szczególnie umiłowanego kompozytora i wielkiego obywatela.

WŁADYSŁAW PYSKA — PRZEMYŚL

NA BEZDROŻU

Ciężkie i smutne przeżywają dziś organiści czasy. Powszechna nędza ludu, spowodowana długotrwałym kryzysem gospodarczym, odbija się dotkliwie i na dochodach organistów, które nigdy prawie nie były ściśle ustalone i dostateczne. Nie widać też na razie źródła, skądby miało przyjść jakieś poratowanie. Wprawdzie ustawa konkurencyjna na rzecz Kościoła katolickiego ma zapewnić m. i. i utrzymanie dla organistów, ale stanie się to dopiero za dwa lata, ale i tu nasuwa się wątpliwość, czy zdoła ona wyegzekwować od parafjan odpowiednie fundusze w razie dalszego trwania przesilenia gospodarczego.

Czy jednak winę obecnego ciężkiego stanu, w jakim się znajdują organiści, należy upatrywać tylko w kryzysie gospodarczym, zubożeniu parafjan? Sądzę, że nie. Są jeszcze inne, dalsze przyczyny, które powstały z winy li tylko samych organistów. Twierdzenie to wyda się może paradoksalne, bo przecież organiści starali się i starają nadal o poprawę swych stosunków materjalnych — postaram się je poniżej uzasadnić.

Przed wskrzeszeniem naszej Ojczyzny do niepodległego bytu, w poszczególnych diecezjach trzech zaborów, były czynione starania o podniesienie stanu organistowskiego na taki poziom umysłowy i zawodowy, na jakim być powinien. Istniały więc różnego rodzaju towarzystwa organistów, czy nawet związki formalne, ale praca w nich prowadzona nie dała realnych wyników tylko dlatego, że była prowadzoną w małym przeważnie zakresie, że nie wybiegała zazwyczaj poza granice poszczególnych diecezyj. Stąd też wyniki, jakie nawet mimo wszystko poszczególne towarzystwa organistów osiągały, były różnorodne. W jednych diecezjach kładziono nacisk przedewszystkiem na odpowiednie wykształcenie organistów, w innych na ich stronę materjalną. Po tej pracy prowadzonej w trzech zaborach zupełnie odrębnie, a w każdej znowu diecezji z osobna, pozostały do dziś dnia ślady. W niektórych diecezjach spotykamy organistów naogół dobrze do swego zawodu przygotowanych, jak się to mówi kwalifikowanych. W tych znowu diecezjach, gdzie wywierano głównie nacisk na warunki uposażenia organistów, z zupełnem prawie pominięciem odpowiedniego ich przygotowania do zawodu, czuwania nad należytem wywiązywaniem się z powierzonego im w tym względzie zadania, spotykamy często organistów bez jakichkolwiek kwalifikacyj zawodowych, a jeszcze gorzej bez żadnej ogłady umysłowej. Iluż takich organistów spotkać można, choćby wziąć pod uwagę tylko dzisiejszą Małopolskę

Wschodnią! Zdarzyło mi się raz czytać list od pewnego organisty, wystosowany do zarządu związku przemyskiego. Przechodziłem wówczas wszystkie tortury moralne i fizyczne. Organista ten pisząc n. p. „Przemyśl", dzielił to słowo na dwie odrębne części, rozpoczynając każdą z nich wielką literą: „Prze" „Myśl". Datę urodzin swej żony podał coś na rok 10892. Urodziła się zatem jeszcze przed Chrystusem! Przytaczam ten przykład nie gwoli rozśmieszenia, ale dla zilustrowania tego smutnego stanu rzeczy, jaki wytworzył się wskutek odrębnie prowadzonej pracy nad odrodzeniem stanu organistowskiego.

Chwilę powołania do życia ogólnopolskiej organizacji organistowskiej pod nazwą Kolegjum Organistów Chórmistrzów z siedzibą w Warszawie ,należy uważać mimo wszystko za przełomową w historji organistów polskich. Kolegjum Organistów kładło kres partykularnym towarzystwom i związkom diecezjalnym, regulowało jednolite wykształcenie organistów, godnie i należycie reprezentowało stan organistowski wobec władz duchownych i świeckich. Praca Kolegjum była zakrojoną na wielką miarę. Zdawało się, że rozmachem pracy rozpoczętej zostaną pociągnięci organiści całej Polski, zdawało się, że organistów „myśli zestrzelą się w jedno kolisko", że uzyska się wreszcie to, o co napróżno od lat wielu upominali się organiści. I kto wie, czy byłoby się to nie stało! Brać organistowska poczęła się ruszać, urządzać zjazdy, narady, padały wszędzie, w namniejszym nawet zakątku, słowa gorące, budził się zapał do czynu, była ochota. Niestety, zadania i cele Kolegjum rychło się spaczyły. Kto był tego powodem, lepiej zamilczeć. W każdym razie w imię prawdy nie wolno zamilczeć, że dla niektórych Kolegów, będących u steru, urzędy kolegjalne stały się intratnemi źródłami dochodów, z których żadną siłą nie można było ich usunąć. Patenty kwalifikacyjne, wydawane organistom bez żadnych kwalifikacyj, były jednym z tych źródeł dochodów. Potem przyszedł okres wielkich pomysłów i zamiarów, osobne departamenty w Centralnym Zarządzie i t.p.

Ale już wtedy organiści, zawiedzeni w swych dobrych chęciach, ostudzeni, naciągnięci na opłatę taks za nieotrzymane niejednokrotnie patenty — odsunęli się od współpracy, pogrążyli się jeszcze w większą apatję, niż dawniej. Od tego czasu jeden jedyny raz ocknęli się z letargu. Było to po wyborze nowego prezesa Kolegjum w osobie prof. Br. Rutkowskiego. Nie długo trwało przebudzenie. Właśni koledzy prof. Rutkowskiego uniemożliwili mu podjęcie olbrzymiej pracy reorganizacyjnej Kolegjum.

Stan taki beznadziejny Kolegjum trwa dalej. Kolegjum i organiści znajdują się na bezdrożu. Czy słusznie? Nie. Obecnie na

czele Kolegjum Organistów stoi Zarząd wybrany na Kongresie Częstochowskim z prof. Furmanikiem jako prezesem, który stara się naprawić to, co było złem i przygotować grunt dla następnego Zarządu, któryby już mógł podjąć normalną pracę dla dobra swych członków. Niestety, usiłowania obecnego zarządu idą na marne, bo organiści, rozbici na diecezjalne organizacje, nie chcą i boją się ściślejszej współpracy z Zarządem Głównym. Nie chcą, bo się już kilka razy zawiedli w swych nadziejach, boją się, ponieważ pragną uniknąć ewentualnego rozbicia i tego, co jeszcze pozostało, co się trzyma wysiłkiem ludzi dobrej woli.

Nieufności ciągle i do każdego Zarządu Centralnego żywić nie można, w takim bowiem razie, nawet najlepsi, najtężsi działacze niczego nie dokonają. Szanowna i zacna osoba obecnego prezesa i jego towarzyszy daje obecnie należytą rękojmię, że Kolegjum Organistów z upadku dźwignąć zdoła i postawi go na odpowiednim poziomie.

Wszyscy organiści polscy winni mu w tem dopomóc. Z całem zaparciem, poświęceniem i zaufaniem należy wyjść naprzeciw jego dobrym chęciom i zamiarom. Czas najwyższy otrząsnąć się z bezruchu organizacyjnego. Należy za wszelką cenę dążyć do połączenia luźnie działających organizacyj diecezjalnych z Kolegjum Organistów, opartem na ustroju decentralizacyjnym. Odpowiedni w tym kierunku statut został już opracowany, należy się tylko postarać o jego zatwierdzenie. Tylko w silnej, jednolitej, ogólnopolskiej organizacji organistowskiej należy upatrywać spełnienia naszych postulatów.

Ożywić należy pracę prowadzoną w istniejących już diecezjalnych związkach. W tych diecezjach, gdzie niema związków, należy usilnie dążyć do ich założenia. Gdy we wszystkich diecezjach będą żyć i działać związki, gdy nastąpi ich zespolenie w Kolegjum Organistów, wówczas dopiero można będzie myśleć o normalnej, skutecznej i celowej pracy. W imię tej jedności każdy organista polski winien prenumerować miesięcznik „Muzyka Kościelna" poświęcony muzyce i sprawom organistów. Abonament jej jest nie wielki, każdy więc, choćby najbiedniejszy organista wiejski może zdobyć się na ten skromny wydatek, zyskają na tem jego wiadomości umysłowe i zawodowe.

KOLEGJUM POLSK. ORGANISTÓW-CHÓRMISTRZÓW
ZARZĄD CENTRALNY

Adres dla wszelkiej korespondencji:
Warszawa, ul. Książęca 21 m. 14.
Konto czekowe Nr. 264.

Z ZARZĄDU CENTRALNEGO

W dniu 1 kwietnia b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu Centralnego, oraz zaproszonych przedstawicieli poszczególnych diecezyj. Reprezentowanych było sześć diecezyj: Warszawska, Krakowska, Lubelska, Łódzka, Płocka i Łomżyńska. Diecezja Przemyska wysłała usprawiedliwienie.

Na posiedzeniu tem odczytano protokół z posiedzenia Komisji Rewizyjnej i Zarządu, przyjęto do wiadomości zrzeczenie się mandatu sekretarza p. Urbańskiego i na sekretarza powołano p. Drzewoskiego, który się zrzekł urzędu skarbnika. Mandat skarbnika przyjął p. Urbański. Sprawozdanie Zarządu ze swej działalności zdał p. Furmanik jako prezes Zarządu. Sprawozdanie przyjęto i zebrani wyrazili wotum zaufania p. Prezesowi i całemu Zarządowi. Następnie Prezes Kolegjum wystąpił z wnioskiem nakreślenia planu dalszej działalności Zarządu, który Zarząd starałby się uzupełnić i stopniowo zrealizować. Przyjęto z poprawkami projekt programu wysunięty przez p. Królikowskiego z Łodzi. Uchwalono, by poszczególne diecezje wypłacały na rzecz Zarządu po 20 zł miesięcznie, płatne co kwartał. Polecono Zarządowi, ażeby się zwrócił do Władz duchownych i świeckich o zatwierdzenie Zarządu Kolegjum w obecnym składzie, a także do Episkopatu Polski o naznaczenie głównego Patrona Kolegjum. Aby praca intenzywniej była w Kolegjum prowadzona, polecono Zarządowi zaangażować p. W. Tyszkowskiego z Warszawy na referenta Kolegjum i pomocnika sekretarza. Sprawę wydawania własnego organu przy Kolegjum po ożywionej dyskusji odroczono z powodu braku na to funduszów.

W wolnych głosach na wniosek p. Pietrzyka postanowiono polecić Centralnemu Zarządowi przypilnowanie sprawy uposażenia organistów przy ustawie o opodatkowaniu parafjan na rzecz Kościoła. Polecono także Zarządowi poczynić starania, ażeby sprawa ubezpieczenia organistów jako pracowników umysłowych i w Kasach Chorych nie została zaniechana z powodu zwalczania takowej przez niektórych księży proboszczów. Są bowiem niektórzy księża proboszczowie, którzy sądownie starają się o wyeliminowanie orga-

nistów z pod powyższej ustawy, ażeby nie opłacać w związku z powyższem należnych składek. Zarząd ma tę sprawę wyjaśnić odnośnym władzom.

Centralny Zarząd Kol. P. O. Ch komunikuje, że opuścił dotychczasowy lokal (Piwna 11) i przeniósł się do innego: ul. Dobra Nr. 65. Jednak wszelką korespondencję należy kierować: Książęca 21 m. 14.

Uchwaloną składkę nadesłały diecezje: lubelska 60 zł, łódzka 70 zł, płocka 60 zł i krakowska 60 zł.

ARCHIDIECEZJA WARSZAWSKA

ZJAZD ORGANISTÓW ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ

Dnia 20 kwietnia r. b., po wysłuchaniu Mszy św. w kościele św. Antoniego w Warszawie, odbył się w sali parafjalnej przy tymże kościele Zjazd Organistów Archidiecezji Warszawskiej.

Na Zjazd przybyli organiści z Warszawy i z prowincji w liczbie 70.

Na Zjeździe tym obrano nowy Zarząd Okręgowy diecezjalny archidiecezji Warszaw. Kolegjum Polskich Organistów Chórmistrzów w składzie następującym: prof. Bronisław Rutkowski z Warszawy (prezes Zarządu), Roman Hamasiewicz z Łowicza (wiceprezes), Tadeusz Kozon z Warszawy (sekretarz), Bolesław Szymczak z Warszawy (skarbnik) i Leon Wojciechowski z Szymanowa (wizytator).

Nowoobrany Zarząd zdaje sobie dokładnie sprawę z trudności, jakie będzie musiał przezwyciężyć w pierwszym okresie swojej pracy: niechęć Duchowieństwa do organizacyj organistowskich, uprzedzenie organistów do pracy organizacyjnej, niski poziom intelektualnego i fachowego wykształcenia większości naszych organistów, oraz kryzys ekonomiczny, który dotkliwie dziś odczuwają wszystkie zawody i który paraliżuje wszelką pracę organizacyjną.

Nowoobrany Zarząd pracować będzie w porozumieniu z Władzami Duchowieństwa i ściśle w ramach statutu Kolegjum Polskich Organistów Chórmistrzów, zatwierdzonego w imieniu Episkopatu Polskiego przez Kardynała Prymasa Dalbora. Mamy przeto nadzieję, że zniknie wśród Duchowieństwa dotychczasowa niechęć do organizacji naszej, „pozostającej pod protektoratem Episkopatu Polskiego" (art. 2 statutu).

Nowoobrany Zarząd liczy na współpracę i poparcie organistów inteligentnych, fachowych, organizacyjnie uświadomionych, zdających sobie dokładnie sprawę, iż zorganizowanym wysiłkiem można wiele dobrego zrobić. Nie chodzi więc nam o wielką ilość członków, lecz o ich jakość moralną i fachową.

Nowoobrany Zarząd w pracy swojej dążyć będzie: do ogłoszenia przez władzę diecezjalną regulaminu służbowego dla organistów, regulującego wszystkie kwestje, związane z zawodem organisty; do podniesienia poziomu fachowego organistów przez organizowanie krótkich kursów muzycznych, konferencyj itp.

Nowoobrany Zarząd otwiera dla swoich Członków poradnię muzyczną. Każdy może listownie otrzymać wyczerpujące wyjaśnienie w sprawach: repertuaru chóralnego dub organowego, nabywania odpowiednich nut i książek, budowania nowych organów i układania dyspozycyj organowych i t. p.

Nowoobrany Zarząd otwiera dla swoich Członków poradnię prawną. Każdy może otrzymać wyjaśnienia i porady w kwestjach prawnych, ubezpieczeniowo-społecznych i t. p.

Celem ustalenia listy członków Kolegjum diecezji warszawskiej, Zarząd prosi wszystkich Członków o nadesłanie do dnia 25 czerwca r. b. oficjalnego zgłoszenia przynależności do Kolegjum. Po tym terminie lista członków zostanie zamknięta i podana do wiadomości organistów oraz władz duchowieństwa. Jednocześnie Zarząd prosi o regularne wpłacanie składek członkowskich (1 zł miesięcznie). Składki można wpłacać na konto P. K. O. Nr. 9994. Stosownie do uchwały Zjazdu członkowie Kolegjum winni uregulować składki zaległe. Ponieważ na niektórych członkach ciążą poważne zaległości, Zarząd postanowił uregulowanie tych zaległości rozłożyć na długoterminowe raty, niemniej jednak na poczet tych zaległości należy natychmiast wpłacić conajmniej 5 zł.

Wszelką korespondencję do Zarządu Okręgowego Archidiecezji Warszawskiej Kolegjum Polskich Org. Chórm. należy nadsyłać pod adresem Prezesa Zarządu prof. Rutkowskiego, Warszawa, Dziekanja 4.

Zarząd postanowił co pewien okres rozsyłać do swych członków krótkie komunikaty o przebiegu prac przez niego dokonanych.

Nowoobrany Zarząd wierzy, iż w pracy swej nad podniesieniem muzyki kościelnej i fachu organistowskiego znajdzie zrozumienie i poparcie wśród Duchowieństwa i organistów Archidiecezji Warszawskiej.

(—) T. Kozon, sekretarz. (—) Br. Rutkowski prezes Zarządu.

W uroczystości Bożego Ciała połączone chóry kościelne warszawskie pierwszy raz wzięły udział w uroczystej procesji katedralnej, wykonywując responsorja ks. E. Gruberskiego. Chóry męskie, w liczbie około 250 osób, wykonały responsorja „Respexit Elias“ i „O sacrum convivium“, zaś mieszane, około 400 osób — „Immolabit hoedum“ i „Misit me vivens“. Reponsorjum „Homo quidam“ wykonał chór katedralny mieszany z chłopcami, pod dyrekcją ks. prof. H. Nowackiego. Chórami męskiemi dyrygowali: J. Furmanik i J. Łysakowski, zaś mieszanemi: T. Kozon i A. Puzio.

ARCHIDIECEZJA KRAKOWSKA

KOMUNIKAT
ZARZĄDU ZWIĄZKU ORGANISTÓW ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ DO DELEGATÓW DEKANALNYCH

1. Biuro Krak. Zarządu zostało przeniesione z ul. Potockiego 11 na ul. Warszawską 1a m. 5.
2. Gazeta Związkowa przestaje wychodzić, a natomiast wszystkim Kolegom organistom, którzy wpłacili na rok 1932-gi 12,— zł lub najmniej 6,— zł, posyłamy gazetę „Muzyka Kościelna", która w myśl uchwały Zarządów diecezjalnych stała się urzędowym organem wszystkich organistów w Polsce.
3. Ci co wpłacili 6,— zł za rok bieżący, winni dopłacić 6,— zł, a gdyby ktoś nie mógł, to musi zrobić podanie do Zarządu krakowskiego, by mu obnizono dopłatę na 3,— zł.
4. Koledzy delegaci zobowiązani są poinformować kolegów w swoim dekanacie o niniejszem zarządzeniu i zachęcić do płacenia wkładek.

ZWIĄZEK CHÓRÓW KOŚCIELNYCH ARCHIDIECEZJI GNIEŹNIEŃSKO-POZNAŃSKIEJ

KOMUNIKATY ZARZĄDU

Wszystkim chórom wysłano dokładny wyciąg zaległości do Związku Chórów Kościelnych.

Chóry, które nie nadesłały wypełniony, wysłany swego czasu, formularz sprawozdawczy, zostały również monitowane. Niestety pisma nasze, które pociągnęły za sobą pewne koszty, nie odniosły prawie żadnego skutku. Wynika stąd, że delegaci nie zdali sobie sprawy z uchwał Walnego Zebrania w tym kierunku.

Poniżej podajemy dokładny spis okręgów i chórów należących do Związku według kolejności utworzenia względnie wstąpienia do Związku.

Dla orjentacji podajemy także te chóry, które nie nadesłały formularzy sprawozdawcze za rok 1931.

SPIS OKRĘGÓW

1. Poznań, 2. Bydgoszcz, 3. Ostrów, 4. Inowrocław, 5. Leszno, 6. Gniezno.

CHÓRY NALEŻĄCE DO ZWIĄZKU

1. Poznań (św. Marcina); 2. Poznań — St. Łęka; 3. Owińska; 4. Wyskoć; 5. Marzenin. 6. Inowrocław (chór farny); 7. Bydgoszcz (chór farny); 8. Mogilno; 9. Wierzenica; 10. Śnieciska; 11. Miejska Górka; 12. Poznań (św. Wojciecha); 13. Mur. Goślina; 14. Lublin; 15. Wieszczyczyn; 16. Poznan — Jeżyce (chór mieszany); 17. Mogilno; 18. Poznań (Bożego Ciała); 19. Dąbrówka Kościelna. 20. Poznań — Łazarz; 21. Leszno; 22. Kicin; 23. Swarzędz; 24. Obrzycko; 25. Bojanowo; 26. Janikowo; 27. Sławsko Wielkie; 28. Piaski, 29. Chodzież; 30. Grodzisk; 31. Iwno; 32. Piłka; 33. Gniezno (św. Wawrzyńca); 34. Podgórz; 35. Żnin; 36. Gościeszyn; 37. Książ; 38. Poniec; 39. Polanowice; 40. Krzyżowniki. 41. Mieszków; 42. Poznań, kapl. P. J.; 43. Damasławek; 44. Domachów: 45. Wonieść; 46. Objezierze; 47. Janówiec; 48. Rusko; 49. Skalmierzyce; 50. Krerowo; 51. Poznań (św. Jana); 52. Poznań, OO. Jezuitów, chór mieszany); 53. Zbąszyń; 54. Lechlin; 55. Poznań — Główna; 56. Ludzisko; 57. Środa; 59. Poznań — Dębiec; 59. Budzyń; 60. Nakło. 61. Modrze; 62. Czerlejno; 63. Powidz; 64. Rawicz; 65. Inowrocław (N. M .P.); 66. Odolanów; 67. Bydgoszcz (św. Trójcy); 68. Bydgoszcz — Czyszkówko;69. Bydgoszcz (Panien Różańcowych); 70. Rogoźno; 71. Bydgoszcz „Harmonja"; 72. Bydgoszcz — Szwederowo; 73. Pobiedziska; 74. Pleszew; 75. Wieleń; 76. Sulmierzyce; 77. Przygodzice. 78. Rynarzewo; 79. Poznań, OO. Jezuitów, chór męski; 80. Pogrzybów; 81. Buk; 82. Poznań — Górczyn; 83. Poznań — Jeżyce, chór męski; 84. Mosina; 85. Ostrów; 86. Gniezno — Fara; 87. Zduny „Harmonja"; 88. Spławie; 89. Orzechowo. 90. Morasko; 91. Skalmierzyce — Nowe; 92. Śrem; 93. Zduny; 94. Rogowo.

WYSTĄPIŁY ZE ZWIĄZKU

1. Poznań, Męski Chór Seraficki; 2. Lubasz; 3. Krostkowo; 4. Chobienice.

Zlikwidowano 2 chóry celem połączenia w jeden chór i to: Wierzenica do Kicina, żeński chór Mogilno do chóru męskiego w Mogilnie.

CHÓRY, KTÓRE NIE NADESŁAŁY SPRAWOZDAŃ ZA ROK 1931.

1. Poznań — Starołęka; 2. Lubiń; 3. Wyskoć; 4. Wieszczyczyn; 5. Poznań — Jeżyce (Chór mieszany); 6. Dąbrówka Kościelna; 7. Leszno. 8. Obrzycko; 9. Sławsko Wielkie; 10. Chodzież; 11. Grodzisk; 12. Śrem; 13. Piłka; 14. Podgórz; 15. Gościeszyn; 16. Krzyżowniki; 17. Poznań Kapl. P. Jezusa); 18. Damasławek; 19. Domachów; 20. Wonieść; 21. Janówiec; 22. Rusko. 23. Skalmierzyce; 24. Lechlin; 25. Ludzisko; 26. Środa; 27. Modrze; 28. Czerlejno; 29. Bydgoszcz — Czyszkówko, 30. Rogoźno; 31. Pleszew; 32. Wieleń; 33. Sulmierzyce, 34. Przygodzice; 35. Poznań — Jeżyce (chór męski); 36. Morasko; 37. Skalmierzyce Nowe.

PROTOKÓŁ WALNEGO ZEBRANIA
CHÓRÓW KOŚCIELNYCH ARCHIDIECEZJI GNIEŹNIEŃSKO-POZNAŃSKIEJ

Dnia 21 kwietnia 1932 r. odbyło się walne zebranie, zaraz po walnem zebraniu Związku Organistów, w sali Księgarni św. Wojciecha. Zebranie zagaił ks. prezes Faustman. W dłuższem przemówieniu wykazał mówca znaczenie Związku oraz doniosłość zorganizowanej pracy. Apelem do wytrwałej pracy zakończył ks. Prezes przemówienie i przedłożył rezolucje, które walne zebranie przyjęło jednomyślnie (podaliśmy je w zeszłym numerze).

Następnie przystąpiono do wyboru prezydjum Walnego Zebrania i to wybrano: na przewodniczącego p. Faleńczyka z Bydgoszczy, a na sekretarza p. Kurkiewicza ze Skalmierzyc. Z czynności Zarządu referował wyczerpująco sekretarz Związku Chórów Kościelnych p. St. Siedlewski. Ze sprawozdań tych wynika, że do Związku Chórów Kościelnych na Archidiecezje gnieźnieńską i poznańską podzielonych na 6 okręgów (Poznański, Bydgoski, Inowrocławski, Ostrowski, Leszczyński i Gnieźnieński) należy 91 chórów z ogólną liczbą około 4.500 członków. Związek był inicjatorem II. kongresu muzyki religijnej w Krakowie, gdzie był reprezentowany przez ks. prezesa Faustmana.

Po sprawozdaniach i obszernej dyskusji nie udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum, ponieważ nie stawili się na zebranie skarbnik oraz komisja rewizyjna i na mocy tej wybrano komisję dodatkową celem stwierdzenia ksiąg i kasy w osobach p. Holaszy i p. Klusaka, oraz uchwalono zwołać jeszcze raz nadzwyczajne walne zebranie, lecz już zwołuje je nowy zarząd, do którego wyboru zaraz przystąpiono i to hucznemi oklaskami wybrano ponownie na prezesa ks. proboszcza Wacława Faustmana, zastępcą p. prof. Sobieskiego z Inowrocławia, sekretarzem p. Siedlewskiego, a skarbnikiem p. Holasza z Poznania. Jako radni wchodzą pp. Budzbon z Gniezna, Faleńczyk z Bydgoszczy, Kurkiewicz z Skalmierzyc i Rymarczyk z Leszna. Dyrektorem artystycznym Związku Chórów Kościelnych wybrano ponownie kompozytora p. Feliksa Nowowiejskiego. Do Komisji Rewizyjnej weszli pp. Walczak, Frąckowiak i Musielski.

W wolnych głosach i wnioskach szczególniejsze zainteresowanie wywołała sprawa składek: przemawiali pp. Wasiak, Siedlewski, Holasz, Kurkiewicz, Pawlak i inni, tak, że uchwalono zniżyć składkę na 25 groszy rocznie od członka. Na mocy tej uchwały zwrócił się p. Siedlewski z gorącym apelem do członków i organistów aby składki zaległe chociaż ratami załatwili.

Na końcu przeczytany został list pisany z Francji przez p. Ambroszczaka o przyjęcie tamtejszych chórów do Związku i nadesłanie nut życząc pomyślnego rozwoju. Ks. Faustman przyrzekł dać pomyślną odpowiedź, poczem zakończono obrady.

(—) Kurkiewicz,

sekretarz Walnego Zebrania.

ZWIĄZEK ORGANISTÓW ARCHIDIECEZJI GNIEŹNIEŃSKO-POZNAŃSKIEJ

KOMUNIKATY ZARZĄDU

Zgodnie z zapowiedzią podamy w następnym nr. „M. K." dokładną listę organistów członków naszego Związku. Delegaci kół dekanalnych winni dopilnować ażeby wszyscy organiści byli członkami Związku Organistów.

Składka wynosi 1 zł miesięcznie, włącznie abon. za „Muzykę Kościelną". Zaległe składki należy w myśl uchwał walnego zebrania wpłacać ratami.

Kurs dokształcający dla organistów Archidiecezji Gnieźn.-Pozn. odbył się w Poznaniu od dnia 4—16. VII. br. W kursie brali udział: Hyży — Mchy, Jakubowski — Izdby, Kaczmarek — Zduny, Mielcarek — Prochy, Haraj — Boruszyn, Rybarczyk — Kiekrz, Lebiotkowski — Smolice, Wiścicki — Raczkowo, Sibilski — Wielichowo.

Kurs dla organistów Diecezji Gnieźnieńskiej odbywa się z polecenia i pod opieką Kurji Arcybiskupiej w Gnieźnie przez 4 tygodnie. Początek kursu 2 sierpnia br.

DIECEZJA CHEŁMIŃSKA

KOMUNIKATY

Dnia 27 maja b. r. zmarł ś. p. Michał Raszke, długoletni organista w Oksywiu i członek naszej Kasy Pogrzebowej.

Dnia 27. czerwca b. r. zmarł ś. p. Franciszek Poklękowski, długoletni organista w Koronowie i członek Kasy Pogrzebowej.

Wsparcia pogrzebowego wypłaciliśmy 285 złotych. Prosimy o nadesłanie 3,15 zł składki bieżącej za każdy wypadek. Blankiety pocztą rozesłaliśmy.

WSZECHPOLSKI KONGRES MUZYKI KOŚCIELNEJ

III. Wszechpolski Kongres Muzyki Kościelnej odbędzie się w Toruniu w Zielone Świątki — 4 — 6 czerwca 1933 r. Na czele komitetu wykonawczego stanęli ks. prałat Józef Wysiński z Torunia jako prezes i dyrektor chóru katedralnego, ks. Jan Wiśniewski jako kierownik artystyczny. Hasłem kongresu będzie muzyka polska, a w szczególności muzyka polska w służbie Matki Boskiej. Dla wygłaszania referatów postara się komitet o pozyskanie najlepszych znawców muzyki kościelnej

Chóry, które jak najliczniej z całej Polski, a przedewszystkiem z Pomorza powinny brać udział w tym kongresie, mogą już teraz, a najpóźniej do listopada br. zgłosić się do ks. Wiśniewskiego w Pelplinie celem podania programu (msza polskiego autora) i wyznaczenia im dnia, godziny i kościoła, w którym śpiewać będą.

WALNE ZEBRANIA ORGANISTÓW DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ

Walne zebranie odbyło się w Grudziądzu dnia 6 lipca w Hotelu pod „Złotym Lwem", przy udziale 65 osób. Po zagajeniu przez kol. Gierszewskiego, odśpiewana została przez zebranych czterogłosowym chórem pieśń „Pobłogosław Jezu". Na marszałka wybrano kol. Cerafickiego, na sekretarza kol. Witkowskiego. Referat o wizytacji organistów i Chórów Kościelnych wygłosił ks. prof. Dreszler z Pelplina. Wykład bardzo ciekawy, bo każdego wizytacja czy prędzej lub później czeka, więc dobrze jest wiedzieć, jak się do niej przygotować. Sprawozdanie delegatów dekanalnych wykazuje, że w zebraniach dekanalnych bierze udział mniejwięcej 50 proc. kolegów. Ze sprawozdania zarządu dowiadujemy się, że składki opłaca tylko 30 proc. kolegów. Stan kasy jest w dochodzie 1.378,79 zł, w rozchodzie 1.161,00 zł, przechodzi na następny rok gotówki 217,79 zł. Zarząd pozsotał w tym samym składzie i to pp.: Podlaszewski z Skórcza — prezes, Gierszewski z Chojnic — zastępcą prezesa, Szczypiński z Pelplina — sekretarz, Smoczyński z Grudziądza — zastępcą sekretarza, Bloch z Grudziądza — skarbnik, Strzelka z Rajków i Witkowski z Sampławy — ławnikami, dalej Gudel z Torunia i Brzeski z Dzierzążna — rewizorami kasy. Przyszłe walne zebranie odbędzie się prawdopodobnie w Toruniu ze względu na kongres muzyczny, który ma się tam odbyć w Zielone Świątki. Dalej zachę-

cano do licznego udziału w tegorocznych rekolekcjach, oraz do zapisywania na członków Kasy Pogrzebowej, do regularnego płacenia składek i pilnego czytania miesięcznika „Muzyka Kościelna“, do sumiennego wypełniania obowiązków i t .p. Powzięto także szereg uchwał, które po zredagowaniu wysłane zostaną do Władzy Duchownej. Zainteresowanie było wielkie, to też przypuszczać należy, że zebrani zachęcą ospałów i przyczynią się do lepszego rozwoju Związku przez pozyskanie coraz większej ilości członków.

PELPLIN. Egzamin organistowski. W piątek, dnia 24 i w sobotę, dnia 25. VI. b. r. odbył się przed biskupią komisją egzaminacyjną organistów, egzamin organistowski. Egzamin zdali pp. Cichosz, Cymański, Dudziński, Dziewiątkowski, Fenslau, Guzowski, Jakubowski, Katryński, Leczkowski, Markowski, Miazga, Modrzewski, Okoński, Różycki, Smoczyński, Szramka, Ulanowski, Wojak, Zawadzki.

TORUŃ—MOKRE. Walne zebranie Chóru Kościelnego odbyło się w marcu. Ze sprawozdań wynika, że chór stale liczebnie wzrasta, saldo kasy wynosi 194,36 zł, z czego 150 zł złożono na zapoczątkowanie funduszu organowego. Prezesem jest p. Gajdus, dyrygentem p. Szymański.

LASKOWICE. Zebranie okręgowe pod przewodnictwem prezesa kol. Podlaszewskiego z Skórcza, odbyło się 25. kwietnia. Przybyło 18 kolegów, a 4 się uniewinniło. Na porządku dziennym był odczyt kol. Smoczyńskiego z Grudziądza o śpiewie gregorjańskim, komunikaty zarządu, wolne głosy i chórowy śpiew zebranych. Delegata na dekanat tucholski obrano kol. Martyna z Tucholi, na dekanat świecki kol. Bielickiego z Niewieścina. Nowi delegaci obiecali pracować nad należytym rozwojem organizacji w powierzonych im dekanatach oraz dbać o to, ażeby każdy organista czytał „Muzykę Kościelną“ i należał do Kasy Pogrzebowej. Po wyczerpaniu porządku i miłej pogawędce wszyscy się rozjechali zadowoleni z czynności organizacji i rozradowani z tego, że nadarzyła się okazja spotkania z kolegami, z którymi się tak rzadko spotykają.

KARSIN. Towarzystwo śpiewu „Harmonja“ urządziło w kwietniu „Wieczór Pieśni“. Na program złożyły się: koncert orkiestry i pieśni chórowe: Polskie sztandary na Kremlu, Krakowiak i Śmierć pułkownika.

ZBLEWO. Tow. śpiewu „Cecylja“ odbyło walne zebranie 13. marca. Tow. rozwija się bardzo dobrze i rokuje wielkie nadzieje na przyszłość. Prezesem i dyrygentem jest p. Borzyszkowski.

WIELE. Dnia 12. III. odbyło się walne zebranie Chóru Kościelnego. Ze sprawozdań zarządu wynika, że Tow. nie ustawało w pracy nad pielęgnowaniem śpiewu. Patronem jest ks. Lewańczyk, dyrygentem p. Skwierawski.

KRONIKA MUZYCZNA

NABOŻEŃSTWA W BAZYLICE WATYKAŃSKIEJ BĘDĄ TRANSMITOWANE PRZEZ RADJO

Citta del Vaticano, tel. wł. KAP, 14. XII. W bazylice św. Piotra zaprowadza się obecnie instalacje, umożliwiające transmisję przez radjową stację watykańską nabożeństw, odprawianych przez Ojca św. i innych uroczystych ceremonij.

O PRZESTRZEGANIE ODPOCZYNKU NIEDZIELNEGO WE WŁOSZECH

Citta del Vaticano, tel. wł. KAP, 14. XII. W związku z przypomnieniem przez włoskiego premjera Mussoliniego wszystkim gminom królestwa Włoch konieczności ścisłego przestrzegania przepisów o odpoczynku niedzielnym, „Osservatore Romano" oświadcza, że ten krok rządu spotyka się z żywem zadowoleniem i uznaniem, oraz, że stanowi poważny postęp, jeśli chodzi o respektowanie dnia Pańskiego. Odnośne bowiem prawo z 1907 r. umożliwia w wielu wypadkach obejście tego przepisu. Dziennik watykański stwierdza w końcu, że byłaby bardzo pożądana nowa ustawa w tej dziedzinie, która uzupełniałaby dawne przepisy, oraz dostosowała je do potrzeb obecnej chwili.

W SPRAWIE MUZYKI KOŚCIELNEJ

KAP. W ostatnim (marcowym) zeszycie „Acta Apostolicae Sedis" znajdujemy między innemi instrukcje św. Kongregacji Soboru w sprawie wykonywania w kościołach utworów muzyki kościelnej. Stwierdziwszy, że od pewnego czasu, nie bacząc na specjalny charakter muzyki kościelnej jako uzupełnienia liturgji, niektórzy chcieliby traktować je jak zwykłe produkcje muzyczne i stosować opłaty na rzecz autorów w myśl prawa o własności autorskiej, św. Kongregacja Soboru wyjaśnia, że podobne stanowisko sprzeczne jest z godnością i powagą należną świątyniom Pańskim. Aby więc zapobiec możliwym konfliktom w tej sprawie, św. Kongregacja poleca Księżom Ordynarjuszom przestrzeganie, aby w kościołach ich diecezyj tylko takie utwory współczesnej muzyki kościelnej były wykonywane których autorzy pisemnie oświadczyli, że nie podlegają one prawu o własności autorskiej. Nie oznacza to bynajmniej, by trzeba było wyrzec się muzyki w kościołach, prócz bowiem śpiewów gregorjańskich i polifonji klasycznej, istnieje wiele utworów dawnej muzyki kościelnej, które stały się własnością ogółu i mogą być, w myśl Motu Proprio Piusa X z dnia 22 listopada 1903 r., wykonywane w kościołach, a ponadto wielu jest kompozytorów współczesnych, którzy dla swoich utworów muzyki kościelnej zrzekli się prawa własności. Co do wyboru kompozycyj Księża Biskupi opierać się mogą na opinji diecezjalnej Komisji muzyki kościelnej utworzonej na mocy wspomnianego Motu Proprio, lub, w wypadkach wątpliwych, zwracając się po informacje do Papieskiego Instytutu Muzyki Kościelnej w Rzymie .

NOWY WŁOSKI ŚPIEWNIK KOŚCIELNY

KAP. Po parołetnich żmudnych przygotowaniach włoskie związki cecyljańskie wydały ostatnio obszerny, 1071 stronic liczący, śpiewnik kościelny „Liber Cantus", którego przewodnią myślą jest jak najszersze rozpowszechnienie wśród szerokich sfer śpiewu kościelnego i wzbudzenie w ten sposób żywego i czynnego udziału wiernych w uroczystościach liturgicznych.

Pierwszy okazowy egzemplarz śpiewnika przed ostatecznem puszczeniem go w świat został doręczony przez kard. Bisleti'ego, protektora związków cecyljańskich, Ojcu św. W piśmie, jakie z tej racji w imieniu Ojca św. skierował do włoskich związków cecyljańskich kard. Pacelli i które umieszczone zostało na naczelnem miejscu śpiewnika. Papież wyraża radość i uznanie z powodu wydania „Liber Cantus", tak doskonale odpowiadającego ogłoszonej w dniu 20 grudnia 1928 r. konstytucji „Divini cultus sanctitatem". Przyczyni się bezwątpienia — zdaniem Papieża — do tego, że wierni znów wespół z duchowieństwem brać będą czynny udział w świętej liturgji. Jego Świątobliwość pragnie, aby śpiewnik „Liber Cantus" przyjęty został chętnie przez duszpasterzy, przez związki młodzieży zjednoczonej w Akcji Katolickiej, przez seminarja, instytucje religijne i parafje, aby przyczynić się do wypełnienia zadania, jakie wydawcy śpiewnika postawili sobie na celu. Dla wyrażenia zaś swego uznania Papież udziela wydawcom śpiewnika swego specjalnego błogosławieństwa apostolskiego.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU MUZYCZNEGO

Z okazji budowy nowych organów w kościele N. M. P. w Łodzi, rozpisało Towarzystwo Kolejarzy miasta Łodzi jesienią r. 1931 za inicjatywą p. prof. Rutkowskiego z Warszawy konkurs muzyczny na skomponowanie mszy w ustalonych formach „Ordinarium". Kompozycja ta mszalna miała być pisana na chór mieszany z towarzyszeniem organów. Wyznaczono dwie nagrody. Pierwszą w wysokości 1000 zł, drugą 500 zł.

Dnia 16 b. m. zebrał się sąd konkursowy w gmachu państwowego konserwatorjum muzycznego w Warszawie celem rozstrzygnięcia konkursu. W skład konkursu weszli: p. prof. Furmanik z Warszawy, ks. dr. Gieburowski z Poznania, p. prof. Sikorski z Warszawy. Nadesłano 12 prac. Wyeliminowano ośm prac mniej lub więcej nienadających się do wyróżnienia. Pod ściślejszą uwagę wzięto zatem cztery prace, których godła były następujące: 1. „Immisit in os meum"; 2. „Credo"; 3. godło „Jana"; 4. „Już się zmierzcha". Okazało się w rezultacie, że z tych czterech kompozycyj mszalnych trzy wysunęły się na plan pierwszy. Godła ich były: 1. „Immisit in os meum"; 2. „Credo"; 3. godło „Jana. Ponieważ jednak wartość muzyczna owych trzech kompozycyj jest naogół równie dobra, względnie żadnej z nich nie można było przyznać wybitnie pierwszego miejsca, przeto sąd konkursowy w porozumieniu z komitetem konkursowym podzielił wymienione dwie nagrody na trzy równe, tak, że na każdą przypada suma 500 zł.

Po otwarciu trzech kopert z wyżej podanemi godłami stwierdzono następujące nazwiska: 1. „Immisit in os meum“ — Karczyński, Chicago (pochodzący z Pomorza), 2. „Credo“ — Garbusiński, Kraków, 3. godło „Jana“ — Karysiński, Warszawa.

Wszyscy trzej nagrodzeni są organistami. P. Karysiński jest uczniem p. prof. Rutkowskiego i liczy 22 lat. W tych dniach grano jego kwartet smyczkowy na końcowym popisie konserwatorjum warszawskiego.

Laureaci wielkopolskiego konkursu muzycznego. W Warszawie rozstrzygnięty został ogłoszony przez zarząd główny Wielkopolskiego Związku Kół Śpiewaczych wielki konkurs muzyczny na dzieło chóralne z orkiestrą i solistami. Jury konkursu w składzie pp.: Karola Szymanowskiego, Emila Młynarskiego, Felicjana Szopskiego, Grzegorza Fitelberga, Kazimierza Sikorskiego przyznano nagrodę pierwszą w wysokości 10.000 złotych Piotrowi Perkowskiemu, nagrodę drugą Romanowi Palestrowi (7.500 zł). Pozatem jury wyróżniło trzy dzieła następujących kompozytorów: Tadeusza Szeligowskiego. Michała Kondrackiego, Feliksa Łabuńskiego. Na konkurs nadesłano przeszło trzydzieści partytur.

Feliks Nowowiejski napisał trzy msze liturgiczne: „Missa pro pace“, „Missa de Lisieux“ na chór mieszany z tow. organów lub orkiestry symf., oraz „Missa Mariae Claramontanae“ na chór męski a cappella.

Witold Maliszewski ukończył ostatnio dwa wielkie dzieła na głosy solowe, chór mieszany i orkiestrę. Są to: Requiem i Msza.

Kościół św. Marji Magdaleny we Lwowie otrzyma najnowsze i najwspanialsze organy w Polsce które buduje znana fabryka Bracia Rieger w Karniowie. Organy te składają się z głównych organów o 58-miu głosach, 12-głosowych organów chórowych z samodzielnym pedałem i dwoma kontuarami o 4 manuałach. Z każdego kontuaru można grać na organach głównych lub chórowych, albo też na obydwu równocześnie. Jeden kontuar stoi na podwyższeniu organów, drugi zaś w presbiterjum. Oddalenie między jednemi organami a drugiemi wynosi około 50 mtr. Traktura organów jest elektropneumatyczna wedle najnowszego systemu firmy Rieger. Kontuar posiada wszelkie najnowsze udoskonalenia jak również 8 wolnych kombinacyj. Organy te będą prawdopodobnie wykończone do Bożego Narodzenia. Firma Rieger wybudowała już za granicą szereg elektrycznych organów z doskonałem powodzeniem, to też z ciekawością oczekujemy ukończenia tak doskonałego dzieła. Dalsze szczegóły podamy później.

„MUZYKA KOŚCIELNA“ wychodzi w Poznaniu w połowie każdego miesiąca.
Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Szkolna 18.
Warunki prenumeraty: Abonament roczny wynosi 10,— zł, półroczny 5,— zł
Cena zeszytu 1,50 zł.
Cena ogłoszeń: strona 70 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 25 zł — Konto P. K. O. 207-940.
Do nabycia w księgarniach i składach nut.
Skład główny: Admin. „Muzyki Kościelnej“, Poznań, Szkolna 18

Wydawca: Związek Organistów Archidiecezji Gnieźnieńsko-Poznańskiej.
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Siedlewski, Poznań, Szkolna 18.

Rolnicza Drukarnia i Księgarnia Nakładowa, Poznań, Sew. Mielżyńskiego 24.